

# Petycja w sprawie konkursu na dyrektora Teatru Polskiego im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy

My, niżej podpisani twórcy teatru, literatury, sztuk plastycznych, a także widzowie teatralni pragniemy zaprotestować przeciwko podważaniu decyzji o zorganizowaniu konkursu na dyrektora Teatru Polskiego im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy.

Jesteśmy przekonani, że procedura konkursowa jest najlepszą drogą do wyłonienia osoby, która wydobędzie Teatr Polski z głębokiego kryzysu, w jakim się znalazł. Krytycznie oceniamy kadencję Pana Dyrektora Pawła Wodzińskiego oraz jego zastępcy Pana Bartosza Frąckowiaka. Teatr ze sceny prowadzącej ożywczy dialog z widownią zmienił się w silnie zideologizowane, hermetyczne laboratorium. Proces ten rozpoczął się już za rządów poprzedniego dyrektora, jednak przez jego następców został doprowadzony do absurdu.

W wystąpieniach zespołu artystycznego publikowanych w ostatnim czasie w ogóle nie pojawia się widz. Nieoficjalnie zaś ze strony zespołu padają stwierdzenia w rodzaju „widz nie jest nam potrzebny”. Budzi to nasz sprzeciw i zaniepokojenie. Uważamy, że teatr jest wielką rozmową o człowieku, ale do rozmowy potrzebne są co najmniej dwie strony. Bez widowni teatr traci swój podstawowy sens i staje się jałową publicystyką. Niestety, repertuar proponowany przez Panów Wodzińskiego i Frąckowiaka preferuje spektakle będące na ogół toporną ilustracją haseł politycznych bądź reportaży z jednego kręgu ideowego. Znamienny jest odwrót od klasyki, od wielkiej literatury na rzecz naprędce tworzonych scenariuszy mających niewiele wspólnego z dobrą dramaturgią, często zaś wymierzonych we wrażliwość i przekonania dużej części odbiorców.

Teatr Polski w Bydgoszczy jest JEDYNA zawodową sceną w mieście, stąd ciąży na nim obowiązek prowadzenia dialogu z widzami o różnorodnych, w tym również odmiennych od kierownictwa teatru, poglądach. Dotychczasowy kurs kierownictwa teatru spowodował odpływ części widowni, która nie znajduje w nim propozycji dla siebie. Rzuca to negatywnie na wyniki finansowe placówki.

Jako niedopuszczalną presję na komisję konkursową odbieramy „protest” aktorów odczytywany ze sceny po spektaklach. Szanujemy prawo artystów do pracy nad własnym rozwojem, jest to wręcz ich obowiązkiem, jednak nie wolno zapominać o misji, jaką człowiek twórczy ma wobec swojej wspólnoty. Teatr nie może funkcjonować w warunkach dyktatu.